

KURIER POLSKI

Rok II Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 36-00. Ro. mównica dla publiczności 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12
Wtorek, dnia 10 września 1946 r.
Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konta PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO IKP. Nr VI-140
Konta bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy
Nr 245

Jednolita odpowiedź Narodu Polskiego

Niezaprzeczalne prawa Polski do granic państwowych na Odrze i Nysie

WARSZAWA (dr). W niedzielę o godz. 11-tej odbył się w sali kina „Roma” wielki wiec protestacyjny przeciwko mowie min. Byrnasa, wygłoszonej w Sztutgarcie.

Po otwarciu manifestacji, przewodniczący poprosił o głos dla ministra Ziem Odzyskanych Gomułka, sekretarza gen. PPS Cyrankiewicza, PPR Bienkowskiego, SL Korzyckiego, SD Arceżyńskiego, Str. P. dr. Do mińskiego, przedstawiciela PSL „Nowe Wyzwolenie” Reczka, oraz przedstawicieli organizacji warszawskiego stołecznego komitetu PPS Jagiełły, PPR Wójcika, SD Burchackiego, SL Fronczaka i SP Brensterna.

Min. Gomułka oświadczył m. in.: „Przed kilkunastu dniami minęła 7-ma rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, 7-ma rocznica wybuchu drugiej wojny światowej. Żaden okres historyczny w życiu Narodu Polskiego nie był tak straszliwy a równocześnie tak, doniosły w skutku i wydarzenia dziejowe, jak okres tej wojny minionej. Przeszliśmy jako naród przez piekło okupacji hitlerowskiej, przeszliśmy martyrologię, jakiej nie doznał żaden inny naród świata. Nie ma w naszym kraju takiego zakątka ziemi, która w czasie okupacji nie przesiąkała krwią i łzami ludu polskiego. Trudno znaleźć w Polsce rodzinę, wśród której nie było ofiar. Hitlerowska bestia przemieniła Polskę w jeden wielki obóz koncentracyjny, w zbiorowe groby, w które legło kilka milionów ofiar pomordowanych przez hitlerowskich siepaczy. Gdyby ktoś zechciał mierzyć nasz udział w zwycięstwie nad Niemcami ilością krwi przelanej, musiałyby wysunąć Polskę na czoło, na drugim miejscu po Związku Radzieckim, a przecież nie ma i nie może być wartości bardziej cennej, jak krew narodu. Ta wielka ofiara krwi i cierpienia Narodu Polskiego daje nam prawo żądać, aby przy rozstrzygnięciu jakichkolwiek zagadnień niemieckich nie lekceważyć głosu polskiego. Ci politycy i mężowie stanu, którzy mówią o urządzeniu Niemiec i ich przyszłości, zapominają o najbardziej żywotnych interesach Narodu Polskiego, a nawet próbują się wycofać ze swych zobowiązań. Jeśli przy tym mówią, że celem ich polityki jest utrwalenie pokoju w Europie i na świecie, to chcemy stwierdzić, że Polska jest najbardziej zainteresowana i w utrzymaniu pokoju i jego trwałości, ale jest przekonana, że w ten sposób oddają oni idei pokoju najgorszą przysługę.

Odwieczna ekspansja i zaborczość niemiecka odebrała nam na 150 lat niepodległość państwową i narodo-

Minister Ziem Odzyskanych Gomułka i przedstawiciele stronnictw politycznych protestują przeciwko mowie ministra Byrnasa

W. Wrzesień 1939 r. był dalszym ciągiem polityki Fryderyków i Bismarcków, dlatego też Polska zastosowuje wobec Niemców takie środki, aby już nigdy więcej nie stały się groźbą dla swych sąsiadów i innych

pokoju narodów świata. Konferencja poczdamska, nie będąc konferencją pokojową, lecz mając tylko na celu zasięgnięcie i podstawy pokoju, ofiarując zachodnie i północne granice Polsce, nie mogła załat-

Dr Feliks Widy-Wirski

kierownikiem Ministerstwa Informacji i Propagandy



WARSZAWA (PAP). W związku z prośbą o dymisję, zgłoszoną na ręce Prezesa Rady Ministrów przez Ministra Informacji i Propagandy, St. Matuszewskiego, kierownictwo Ministerstwa Inform. i Prop. przekazane zostało Podsekretarzowi Stanu dr. Feliksowi Widy-Wirskiemu.

Odroczenie obrad ONZ?

Mołotow przewodniczy dzisiejszej konferencji pięciu mocarstw

PARYŻ (dr). Min. Byrnas powrócił do Paryża, by wziąć udział w konferencji 5 mocarstw, na którą przybył również przewodniczący ONZ Spaak. Nieobecnego Bevin zastąpił podsekretarz stanu Aleksander. Przewodniczyć będzie Mołotow. Ministrów konferować będą na temat

odroczenia ogólnego zgromadzenia ONZ. Powszechne jest mniemanie, że Mołotow postawi na swoim i ogólnie zgromadzenie ONZ odroczone będzie do listopada. Min. Bevin wypowiedział się przed swym odjazdem o coraz większych trudnościach w sprawie Niemiec i Austrii.

2500 statków nie rusza się z miejsc

Strajk marynarzy i szoferów w Nowym Jorku

NOWY JORK (dr). Związki zawodowe zagroziły, że o ile statki zostaną obsadzone w miejsce strajkujących marynarzy przez wojsko, proklamowany będzie strajk powszechny wszystkich robotników USA. Liczba obecnie strajkujących marynarzy wynosi pół miliona. Na znak sympat-

tii z nimi dołączyły się do strajku załogi holowników. W obecnej chwili 2500 statków w portach amerykańskich nie rusza z miejsca, pomiędzy nimi 125 okrętów z towarami UNRRA do Europy i Azji. Dołączyło się do strajku również 25.000 szoferów samochodów ciężarowych. Powodem strajku marynarzy jest odmowa rządu podwyższenia płac, mimo, iż linie żeglugowe na podwyżkę się zgodziły.

Nowa konferencja

LONDYN (dr). Minister Bevin przybył z Paryża do Londynu, by wziąć udział w poniedziałkowej konferencji „Okrągłego Stołu”. Odbędzie się ona z przybyłymi na konferencję Zydami, nie będącymi członkami Agencji Żydowskiej, która odmówiła udziału w konferencji, oraz z przedstawicielami państw arabskich, nie będącymi członkami Ligi Arabskiej, która tak samo odmówiła przybycia na konferencję „Okrągłego Stołu” w sprawie Palestyny.

120 000 harcerzy

przeszło przez obozy letnie

WARSZAWA (PAP). W okresie feryj letnich 1946 r. wszystkie polskie organizacje młodzieżowe rozwinęły niezwykle ożywioną działalność, obejmującą głównie akcje wczasowe dla młodzieży, a także akcje szkoleniową. Związek Harcerstwa Polskiego skierował na letnie obozy stałe i wędrownie znacznie większą liczbę młodzieży, niż w latach przedwojennych. Zamiast projektowanych na wiosnę br. 70.000, przez obozy harcerskie przeszło w ciągu tych wakacji ponad 120.000 młodzieży, w tym 20

tys. chłopców i 50 tys. dziewcząt. Dzięki pomocy i opiece rządu władz administracyjnych, Wojska Polskiego i życzliwemu stosunkowi całego społeczeństwa, zaopatrzenie obozów w sprzęt i żywność było wystarczające.

Akcja obozowa ZHP przeprowadzona była głównie na Ziemiach Odzyskanych. Specjalnie blisko zetknęli się harcerze z trzema terenami Ziemi Odzyskanych, a mianowicie: Warmią i Mazurami, Opolszczyzną i Pomorzem Zachodnim.

wię tych granic i dlatego postanowiła, że z ostatecznym wyznaczeniem granic zachodnich Polski powinna poczekać do układu pokojowego. Aby jednak nie było wątpliwości co do granic zachodnich, i aby nie opóźnić objęcia tych ziem w posiadanie, uchwalono, że należy przesiedlić do Niemiec ludność niemiecką z tych ziem.

Zgodnie z tą uchwałą zawarty został układ między misją polską w Berlinie i Radą Kontrolną Państw Sojuszniczych okupujących teryto-

(Dokończenie na str. 2-giej).

Oczyszczanie Warszawy z gruzów

WARSZAWA (PAP). Min. Aprowizacji i Handlu wraz z gronem najbliższych współpracowników wziął osobiste udział w akcji oczyszczania Warszawy z gruzów. Pracownicy Min. Apropizacji i Handlu w liczbie z górą 1.000 pracowali na odcinku ul. Mariensztadt — Plac Zamkowy — Podwale.

Jugosławia żąda naprawienia krzywd

PARYŻ (dr). Na posiedzeniu polityczno-terytorialnej komisji dla spraw Włoch delegat jugosłowiański powiadał, że Jugosławia nie uzna żadnych decyzji, które nie będą miały na celu naprawienie krzywd, wynikłych z tzw. „linii francuskiej”. Delegat Francji poparł przyznanie Gorycji Jugosławii.

Komisja dla spraw Rumunii zakończyła omawianie drugiej części traktatu pokojowego z Rumunią.

Bułgaria za republiką

Znany z procesu lipskiego o podpalenie Reichstagu Dymitrow w nowym ustroju bułgarskim

LONDYN (dr). Wczorajszej nocy odbył się w Bułgarii plebiscyt w sprawie uzbrojenia. Wszystkie partie polityczne wypowiedziały się za republiką. Jerzy Dymitrow zrezygno-

wał z obywatelstwa radzieckiego i ze swego urzędowego stanowiska w ZSRR, aby objąć przewodnictwo komunistów bułgarskich. Oświadczył on, że Bułgaria nie będzie republiką sowiecką, ale republiką narodową, w której większość będzie odgrywała decydującą rolę. Będzie reżim parlamentarny, jednak nie kapitalistyczny. Bułgaria będzie popierała jedność Słowian.

Święto czołgistów ZSRR

MOSKWA (dr). Związek Radziecki obchodził wczoraj uroczyste święto czołgistów. Prasa radziecka podkreśla, jak to pierwotne czołgi radzieckie przed wojną oparte były na typach lekkich czołgów francuskich Renault, a następnie zostały tak udoskonalone, że siły postrach między wrogiem. Czołgi były zaopatrzone w grube pancerze i w silne motory.

Zgoda

włosko-austriacka

LONDYN (dr). Premier włoski, de Gasperi na konferencji prasowej w Londynie zaznaczył, iż porozumienie zawarte między Włochami i Austrią w sprawie południowego Tyrolu powinno dać asumpt rządowi jugosłowiańskiemu do szukania również bezpośredniego porozumienia w sprawie granic włosko-jugosłowiańskich.

Jubileusz kościoła katolickiego w Australii

CITTA DEL VATICANO (Obsł. wł.). W Zachodniej Australii odbyły się uroczystości jubileuszowe w związku z setną rocznicą pracy Kościoła katolickiego na tamtejszym terenie.

Zbiorowe osiedlanie się na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA (PAP-dr). Min. Ziem Odzyskanych polecił, aby w miarę postępów akcji osadniczej i wyczerpywania się samodzielnymi obiektami osadniczymi wiejskimi, osiedlać na gospodarstwach rolnych, o obszarze ponad 15 ha użytków rolnych, po kilka rodzin osadniczych.

Tak samo przystąpienie do czynności przygotowawczych w dziedzinie

prawa własności obiektów użytkowanych przez osadników w osadnictwie rolnym. Polegają one na zgłaszaniu przez osadników wniosków o przyznanie prawa własności użytkowanych obiektów. Będą one stanowić podstawę do orzekania przez Komisję Osadnictwa Rolnego o wydaniu aktu nadania.

Jednolita odpowiedź Narodu Polskiego

(Dokończenie ze strony 1-iej)

rium niemieckie, na mocy którego odbywa się dotychczas ewakuacja Niemców do Niemiec. Układ poczdamski podpisał generalissimus Stalin, premier Attlee i prezydent Truman, jednak już nazajutrz po podpisaniu układu poczdamskiego reakcja starała się podważyć uchwały konferencji poczdamskiej szczególnie w odniesieniu do polskich granic zachodnich.

W państwach, które układ ten podpisały, znaleźli się również politycy z p. Churchillem na czele, którzy podnieśli głos, że Niemcom wyznaczona została krzywda, że trzeba ich związać w obronę przed Polską, uchwały konferencji poczdamskiej należy zrewidować na rzecz Niemiec, gdyż nie będzie inaczey trwałego pokoju na świecie.

Naród Polski z nieamtym zdziwieniem czytał przemówienie p. Byrnasa, który w swoisty sposób zinterpretował uchwały konferencji poczdamskiej a w szczególności te ustępy, które dotyczą zachodnich granic Polski. Przemówienie to tym więcej zasługuje na uwagę, jeśli się je powiąże z jawną tolerancją, a nawet protekcyjną polityką w stosunku do Niemiec w angielskiej i amerykańskich strefach okupacyjnych w Niemczech, kiedy powiąże się je z wystąpieniami niemieckich partii politycznych.

Ostrze tej kampanii w Niemczech skierowane jest przeciwko polskim zachodnim granicom i w tej sytuacji p. Byrnes uważał za wskazane zinterpretować publicznie wobec Niemiec uchwały poczdamskie w ten sposób, jakby granice Polski na zachodzie i północy mogły ulec zmianom na korzyść Niemiec.

Rzecznik angielskiego min. spraw zagr. natychmiast zaakceptował oświadczenie Byrnasa. P. Byrnes potraktował sprawę naszych granic na zachodzie, jakby to nie była granica, a tylko linia demarkacyjna między Polską a Niemcami, kiedy w Konferencji Poczdamskiej, podpisanej również przez Stany Zjedn., nie ma ani słowa o linii demarkacyjnej, jest natomiast wyraźnie powiedziane o granicy.

Również nikt na świecie nie podzieli argumentu Byrnasa, że ziemie zachodnie dlatego zostały nam oddane, gdyż podczas działań wojennych liczni Niemcy tych ziem uciekli do Niemiec i że z niezaludnienia oraz zniszczenia wojennego wynikałyby trudności ekonomiczne i dlatego by tego uniknąć, były administrowane jako integralna część Polski.

Do straty, jakie Polska z winy Niemiec poniosła, miałaby jeszcze dopłacać. Przypuszczamy, że takiego stanowiska nie podzieli demokratyczna opinia świata.

Od czasu włączenia Ziemi Odzyskanych, inwestowaliśmy na tych terenach wiele miliardów złotych nie poto, abyśmy je kiedykolwiek zwrócili Niemcom, ale nie to jest najważniejsze.

Ziemie nad Odrą i Nysą zainwestowaliśmy krwią przelaną przez żołnierza polskiego w walce o te ziemie. Na ziemiach nad Odrą i Nysą spoczywają kości naszych dziadków, którzy od wieków byli tam tej ziemi gospodarzami, powstańców śląskich, którzy już po pierwszej wojnie światowej chwycili za broń o wolność tych ziem.

Prawdą jest, że Polska zgodziła się ze stanowiskiem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjedn., które poleciły jej uchwalać konferencji w Teheranie zwrócić ziemie zabużańskie, przynależne do naszych słowiańskich braci ukraińskich i białoruskich, Związkowi Radzieckiemu. I taka sama prawda jest, że ziemie odwieczne nasze nad Odrą, Nysą i Bałtykiem — to odwieczne polskie tereny wydarto nam i częściowo zgermanizowane przez Niemców.

Naród Polski miał i ma prawo żądać od swych zachodnich sprzymierzeńców pełnego poparcia dla Ziemi Odzyskanych w granicach Państwa Polskiego dla uwiecznienia naszej granicy nad Odrą i Nysą. Takie stanowisko obowiązuje Anglię i Amerykę, chociażby ze względu na konferencję w Teheranie, choć ze względu na krew polską, przelaną w obronie Wielkiej Brytanii przez żołnierzy polskich.

Plan rządu francuskiego

PARYŻ (dr). Premier Francji, Bidauld, wygłosił w sobotę przemówienie, w którym przedstawił plan swego rządu, który będzie popierał utrzymanie kontroli nad podstawowymi gałęziami przemysłu, a zwolnienie spod kontroli niepodstawowych gałęzi przemysłu, skrócenie biurokratyzmu oraz zapobieżenie inflacji franka.

Przedstawiciel papieski w Chinach

CITTA DEL VATICANO (Obsł. wł.). Ojciec św., Pius XII, wysłał ostatnio do Chin przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w osobie ks. arcybiskupa Riberi. Ks. Arcybiskup Riberi wyjechał do Chin w charakterze internuncjusza, tzn. tymczasowego nuncjusza.

13 wyroków śmierci w Łodzi

ŁÓDŹ (tel. wł.). W toczącej się od szeregów dni przed Sądem Wojskowym w Łodzi procesie przeciwko członkom oddziału „Groźnego” zapadł w sobotę wyrok, skazujący 13 oskarżonych na karę śmierci, 7 pozostałych na kary więzienia od 5—10 lat.

Na południowo-wschodnich rubieżach Polski

Z chlubnych dziejów grodu nad Sanem

(Od własnego korespondenta IKP)
Jarosław, we wrześniu.

Od chwili ustalenia południowo-wschodnich granic Rzplitej w pobliżu Sanu powróciły dawne kresowe grody polskie: Jarosław, Rzeszów i Przemyśl do swej dawnej roli historycznej — bastionów państwa. Do najstarszych takich grodów należy właśnie Jarosław. Choć pierwszą wiadomość o nim znajdujemy dopiero w Kronikach klasztoru Ipatiewskiego z r. 1034, nie ulega jednak wątpliwości, że na wiele wieków przed tą datą istniała tu osada ludzka, o czym świadczą położenie miasta na skrzyżowaniu dróg handlu z zachodu na wschód i z północy na południe. To położenie przysporzyło mieszkańcom dużo korzyści materialnych, ale też dużo strat i klęsk skutkiem najazdów i epidemii.

Na lewym brzegu Sanu powstał początkowo drewniany zameczek, mający osłaniać plemiona lechickie przed najazdami. Dopiero w r. 1034 opanowali Jarosław książęta ruscy,

a po nich Węgrzy. Ziemię tę włączył do Polski tytułem dziedzictwa po ostatnim Trojdenowiczu — Kazimierz Wielki. W r. 1370 wcielił całą Ruś do Węgier, jako dziedzictwo po Kolomanie — Ludwik Węgierski, mianując wielkorządcą Władysława ks. Opolskiego. Ten nadał Jarosławowi 7 grudnia 1375 we Lwowie prawo magdeburskie, inicjując jego racjonalny rozwój i wnosząc na terenie późn. klasztoru Jezuitów i kościoła parafialnego — nowy zamek. Królowa Jadwiga po bitwie z Węgrami pod Stubnem koło Przemyśla zajęła m. in. Jarosław i od tej chwili rozwija on się wspaniale przez cały okres panowania Jagiellonów i 1-szych Wazów.

W r. 1393 nadał Jadwiga Jarosławskiemu wojew. Janowi z Tarnowa, jednemu z inicjatorów i twórców małżeństwa jej z Jagiełłą. Odtąd do r. 1845 jest Jarosław własnością wielkich rodów magnackich. W r. 1845 dopiero uzyskał przywilej wolnego, królewskiego miasta. Po śmierci Jana z Tarnowa dzieła jego włości w r. 1410 między siebie jego synowie, dając początek 3-emu linii: Melsztyńskich, Jarosławskich i Tarnowskich. Jarosław otrzymała linia Spytków Jarosławskich, wstawiona budowa nowego zamku w okol. cerkwi i popieraniem jarmarków i cechów.

Jarmarki jarosławskie były słynne w Polsce, a już w r. 1340 był Jarosław dzięki nim jednym z najbogatszych miast polskich. Zamożność miasta wzmogły przywileje nadane przez Władysława Warneńczyka w r. 1443, zobowiązujące kupców do przejazdu z towarami przez Jarosław i składania tam odpowiednich opłat. Na odbywające się 3 razy w roku i trwające po 4 tygodnie jarmarki przybywali kupcy z całej Polski, nado z Nie-

miec, Francji, Anglii, Szkocji, Czech, Węgier, Turcji, Grecji i Rosji.

Ludność czerpała zyski z handlu i wynajmu mieszkań i lokali. W domach budowano obszerne (widoczne do dziś) podśienia, gdzie znajdowało się miejsce na kramy i stragany, a także urządzano wiaty tj. place targowe na podwórzach, kryjąc je dachami dla ochrony przed deszczem i oświetlaną (np kamienice w Rynku nr 12, 13, 14 i in.). Okolice dostarczała tu zboża, drzewa, miodu, wosku, loju, skór, ryb, nici, koni i bydła; kraje wschodnie nadsyłały kadzidła, pieprz, korzenie, szafran, bakalie, adamaszki, bawełnę, jedwab, lekarstwa, wonne olejki i balsamy; zachód przysyłał sukna, aksamity, wyroby skórzanne, żelazne i złotnicze, pończochy, rękawiczki... Były tu stale nagromadzone tak wielkie bogactwa, że w czasie pożaru w noc św. Bartłomieja, 24 sierpnia 1625 r. spalił się towar zawrotnej wartości 10 milionów zł! Zamożna ludność składała hojne ofiary na budowę świątyń, jak klasztor OO. Reformatorów i cerkiew, i wznosiła okazałe gmachy w Rynku pod nr 4, 12, 13, 14, 15 i inne, nado tworzyła bogate fundacje szpitalne i dobroczynne, jakie przetrwały wieki.

Przywileje Jagielly rozszerzone zostały przez Aleksandra, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Dopiero skierowanie handlu ze wschodem na morza zainicjowało upadek miasta, którego nie powstrzymały już nowe przywileje króla Michała z r. 1667, ani Jana III z r. 1676, ani rezygnacja Lubomirskich z opłat targowych, podatków i danin. Zupełny upadek Jarosławia nastąpił dopiero po rozbiorach Polski.

(Dokończenie nastąpi)

Potępienie publicznych ekzekucyj

przez ministra sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP). W związku z wydaniem wyroku śmierci na kata Płaszowa, Goetha, przedstawiciel PAP zwrócił się do ministr. sprawiedliwości, Świątkowskiego, z prośbą o wypowiedzenie swej opinii na temat publicznego wykonywania wyroków śmierci, gdyż publiczne wykonanie wyroków śmierci na katach Stutthofu i na Greiserze spotkało się z niejednolita ale zasadniczo negatywną oceną społeczeństwa i prasy.

Min. Świątkowski orzekł, że kodeks postępowania karnego przewiduje zasadniczo, że wyrok śmierci ma być wykonany niepublicznie. Dekretem z 1 grudnia 1933 r. wprowadzono zmianę tej treści, że możliwe jest zarządzenie publicznego wykonania wyroku z uwagi na szczególny charakter przestępstwa. Z przepisu tego skorzystano czterokrotnie: prze-

ciwko katom Majdanka dwukrotnie, katom Stutthofu i Greiserze. Wprowadzenie ekzekucyj publicznych byłoby uzasadnionym odstraszeniem innych katów hitlerowskich. Ten moment dzisiaj odpada. Jestem zdecydowanym przeciwnikiem publicznych ekzekucyj, gdyż wyzwalają one najniższe instynkty ludności. Specjalnie dzieciom właściwy jest instynkt nadsładownictwa. W miastach, które były widownią publicznego wieszania, dzieci bawiły się „w wieszanie”. W Poznaniu np. w ostatniej chwili uratowano chłopca, którego w czasie „zabawy w Greisera” koledzy usiłovali powiesić. Demoralizacji ulegają także dorośli: Aby uzyskać zadośćuczynienie za potworną krzywdę, jaką wyrządził nam hitlerizm, nie musimy koniecznity przyglądać się śmiertelnym drgawkom skazańca.

Przykre zgrzyty w Łodzi

na tle manifestacji politycznej w związku z mową min. Byrnasa

ŁÓDŹ (tel. wł.). W niedzielę 8 bm. w kinie „Bałtyk” miała się odbyć zorganizowana przez stronnictwa polityczne manifestacja polityczna w związku z przemówieniem min. Byrnasa.

W związku z tym łódzki komitet PPR, SL i SD wydały komunikat, że wobec zaproszenia na to zebrań przedstawicieli PSL przez sekretarza wojewódzkiego PPS, Stanisława Wachowicza, dokonanego bez wiedzy pozostałych stronnictw, nie wezmą one w tym zebnaniu udziału i zwołują wiec protestacyjny na dzień 9 bm. o godz. 16.30 w Centralnym Robotniczym Domu Kultury.

Stanowisko swoje PPR, SD i SL motywują tym, że udział PSL w proteście przeciwko reakcji anglosaskiej jest niestuszny, gdyż stronnictwo to korzysta z protekcji tych kół, które atakują obecne granice Polski. Dalej, że PSL współpracuje

z reakcją podziemną, którego kierownictwo zagraniczne oddaje głos oddania Wrocławia i Szczecina Niemcom, zaś w konkretnej sprawie mowy Byrnasa, organ PSL „Gazeta Ludowa” podał informację o tej mowie w przyjaznej dla Byrnasa interpretacji z obejściem ustępów najbardziej proniemieckich, mogących oburzyć ogół polskich czytelników.

Wobec tego trzy stronnictwa, Polska Partia Robotnicza, Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Ludowe, stwierdzają, że PSL w ten sposób uwidocznilo się jako polska agentura tych kół anglosaskich, które w obecnej chwili szykują zamach na obecne granice Polski. W takiej sytuacji stronnictwom tym nie jest możliwe wzięcie udziału w manifestacji urzędowej wspólnie z PSL w kinie „Bałtyk”. Spotkają się tam PPS z PSL.

Takie stanowisko powinno obowiązywać Stany Zjedn. choć ze względu na krew przelaną w wojnie z Niemcami przez polskich żołnierzy armii amerykańskiej, chociażby ze względu na tradycję Kościuszki, Pułaskiego, którzy walczyli o wolność Stanów Zjedn.

Dlatego żądamy i mamy prawo żądać od wszystkich sprzymierzeńców w wojnie z Niemcami usunięcia krzywd wyrządzonych Polsce przez Niemców, aby w interesie trwałego pokoju na zgłisczach drugiej wojny światowej zatwierdzono ustalone na konferencji poczdamskiej granice polskie.

Naród polski pragnie żyć w zgodzie z wszystkimi pokojowymi narodami świata, Naród Polski woli otwartych wrogów niż zamaskowanych przyjaciół. W naszej literaturze

Pomorze zwycięża Poznań w boksie 9:7

Mistrz Polski — Koziółek przegrywa z Leczkowskim

BYDGOSZCZ (re). W dniu wczorajszym na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy odbyło się rewanżowe spotkanie pięściarzy Poznania i Bydgoszczy, zakończone porażką gości w stosunku 9:7. Zebrane tłumy ludzi uczyły minutową ciszą pamięć morderowanych przez Niemców Polaków w dniu „Krwawej Niedzieli”. Parę minut po jedenastej na ringu ustawiły się obie drużyny. Bokserów poznańskich powitał prezes Nowakowski, a gospodarzy kierownik drużyny Poznania. Po wręczeniu wiązanek kwiatów na ringu pozostali zawodnicy wagi muszej Kilian i Borowicz (Pom.). Pierwsza runda mija pod znakiem przewagi Borowicza, druga wyrównana, trzecia z przewagą boksera bydgoskiego. Wynik sędziowski ogłaszający walkę za nierozstrzygniętą wybitnie krzywdzi Borowicza. W kocuieji spotkali się Wróblewski i Józwiak (Pom.). Pierwsze starcie wyrównane. Wróblewski w drugiej rundzie dostaje upomnienie za pchanie przeciwnika i uderzenia głową. W trzecim starciu przewaga Wróblewskiego. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Józwiaka, chociaż walka mimo szybkości bydgoszczanina była remisowa.

Sensacją dnia była walka Koziółka mistrza Polski z Leczkowskim (Pom.). Pierwsza runda wyrównana, w drugiej i trzeciej wyraźnie zaznacza się przewaga Leczkowskiego. Niemalnymi brawami publiczność nagradza zwycięstwo Leczkowskiego. Bohatera dnia odnieśli do szatni jego koledzy. Niemile rozczarował Polusa, walczący z Sowińskim (Pom. Polus walczył nieczysto, przetrzymywał zawodnika i otrzymał słusne upomnienie. Po zwycięstwie Sowińskiego, słaba forma Polusa nie wróży mu sukcesów na mistrzostwach słowiańskich w Pradze. W półśredniej walczył Adamski i 17-letni Cebulak (P.). Przez pierwsze dwie rundy niezaczyna przewaga Adamskiego, w trzeciej wybitna przewaga Cebulaka. Wynik nierozstrzygnięty. W średniej walczył Sobczak z Bednarzem (Pom.). Zwyciężył Sobczak. Bednarz ustawicznie bił po słowie „puść”. W półciężkiej spotkali się Wojewoda z Cieszkowskim (Pom.). Walka na ogół

wyrównana, wynik nierozstrzygnięty. W ostatniej walce dnia walczył wicemistrz Europy Szymura z Luto-wicem (Pom.). Przebije jej mało efektywny z powodu ogromnej przewagi Szymury, który zwyciężył w drugim starciu przez techniczny k.o. Ostateczny wynik 9:7 dla Pomorza.

Ambasador angielski w Łodzi

ŁÓDŹ (tel. wł.). W sobotę bawił w Łodzi ambasador angielski w Polsce Cavendish-Bentinck, który złożył wizytę prezydentowi miasta Łodzi, Kazimierzowi Mijałowi.

Przedstawiciel UNRRA u ministra Pracy

WARSZAWA (PAP-dr). Min. Pracy i Opieki Społecznej przyjął na dłuższej rozmowie przedstawicieli misji UNRRA w Polsce i komitetu koordynacyjnego zagranicznych dobrowolnych towarzyszy pomocy dla Polski, których rola po ustaniu pomocy UNRRA będzie jeszcze większa i poważniejsza niż dotychczas.

Testament Rzymianina w podziemiach bazyliki św. Piotra

CITTA DEL VATICANO (Obsł. wł.). Przy badaniu podziemi bazyliki św. Piotra w Rzymie znaleziono ostatnio napis, będący testamentem jakiegoś Rzymianina, który prosi, by go pochowano obok grobu św. Piotra, niedaleko cyrku Nerona. Napis ten potwierdza, że bazylika św. Piotra stoi na cmentarzu.

Konferencja „okrągłego stołu”, wyznaczona na dzień 9 września opóźni się o jeden dzień. Zainauguruje ją w dniu 10 września premier Attlee. Pierwszy dzień przeznaczony będzie na kontaktowanie się między rzesznikami brytyjskimi, żydowskimi i arabskimi.

W jakich dziedzinach niema porządku?

Od specjalnego wysłannika IKP na Ziemi Lubuskiej

Poco na Zachodzie różnie Torunie i Kalisze? — Sprawa repatriantów wiejskich w miastach — Gdzie jedni pracują ofiarnie, inni uchylają się od pracy!

Czerwińsk n. Odrę, wrzesień
Jeźdźcis bracie po Ziemiach Odzyskanych, zmęczony zdrzemnąłeś się trochę, a tu budzi cię donośny głos konduktora kolejowego: Toruń!

Przerazony zrywasz się z miejsca i chcesz wyskoczyć z pociągu. Wybrałeś się przecież do Słupca, a nie do Torunia! Oprzytomniejesz dopiero, gdy widzisz jakąś zapadłą dziurę, która tak się ma do kopernikowskiego Torunia, jak mucha do słońca!

Takich Toruniów jest na Ziemiach Odzyskanych więcej. Nazywają się one Rypin, Kalisz, Kostrzyn, Gostyń, Strzelno, a chociażby i Czerwińsk, w którym się właśnie znajduję. Racibórz i Gryfinów odzyskaliśmy aż dwa — jeden na Śląsku, drugi na Pomorzu Zachodnim. Na uparte go znaleźć możemy nie tylko setki podwójnych takich nazw, ale i dziesiątki potrójnych.

Zapytajcie zwłaszcza pocztę i kolej, ile z tego powodu jest pomyłek. Jak wędrują przesyłki po kraju i ni jak nie mogą trafić do adresata. Wędrują niekiedy tak długo, aż się... zeteryzują! Klną na takie porządki nasi zapracowani poczciarze, a jeszcze więcej pracownicy ekspedycji towarowych. Latwiej bowiem przetrzącać z miejsca na miejsce listy, a chociażby paczki pocztowe, niż wielkie kolejowe skrzynie towarowe.

Przypomina to pierwsze czasy kolonialne, kiedy koloniści ze starego kraju nazywali swoje nowe osady Nowym Amsterdamem, Nowym Jorkiem, Nowym Orleanem, lub Nową Warszawą. Ale my — dalek — nie jesteśmy gdzieś w dalekich koloniach, lecz na przastarych ziemiach piastowskich. Gdyby któraś z tych nazw była nawet historycznie uzasadniona, to w imię walki z bałaganem musimy uporządkować i tę dziedzinę. Stan obecny jest bowiem gospodarczo szkodliwy. A to chyba jest argumentem wystarczającym i dostatecznym uzasadnieniem żądania usunięcia nazw podwójnych zwłaszcza tam, gdzie powstały one bezmyślnie lub z przypadku...

Do jakiegokolwiek byśmy nie zaglądali miasta na Ziemiach Odzyskanych, wszędzie z sztyldów handlowych i reklam rzucają nam się w oczy te same nazwy, te same napisy. Wszędzie jest jakaś „Kresowianka“, jakaś „Warszawianka“, „Wolynianka“, jest jakiś „Hotel Pionierski“, czasami — jak w Sulechowie — pod szumną nazwą „Europa“. Ludzie, przyjeżdżając na zachód Polski, przywieźli ze sobą coś z tego, z czym się żyli i co pokochali, chociażby to były tylko wspomnienia...

Jednym z zagadnień miast na Ziemiach Odzyskanych jest sprawa wiejskich repatriantów z Bugu. Przesiedleni na wieś ze swoimi końmi i bydłem opuścili ją w okresie fatalnego bezpieczeństwa i masowych rabunków, chroniąc się wraz ze swoim dobytkiem do pobliskich miast. Dziś bezpieczeństwo na wsi tutejszej nie różni się niczym od bezpieczeństwa na innych ziemiach Polski. Repatrianci powinni obecnie wyjść z miast i zająć gospodarstwa rolne. Tymczasem część z nich opiera się temu i chce koniecznie pozostać w mieście. Władze samorządowe są w kłopotach. Nie wiedzą, co z tym fantem zrobić. Np. w Sulechowie władze poważnie zastanawiają się nad przymusowym usunięciem ich z granic miasta na pobliską wieś. W mieście ludzie ci są elementem niepożądanym, gdy na wsi mogliby pracować z wielkim pożytkiem dla państwa i społeczeństwa. Gdy repatriant miejski, jak kupiec, rzemieślnik, urzędnik, wprzągnął się w pracę państwową i społeczną — twórczo, i cieszy się pełnym zaufaniem, postawa części repatriantów wiejskich, trzymających się kurczowo miast, wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Ludzie ci trudnią się szabrami, produkują bimber i trudno ich nakłonić do pracy pożytecznej. Powiada nam burmistrz Grochowski w Sulechowie, że z trudem otrzymuje się w Sule-

chowie robotników np. do zładowywania transportów. Niżej 100 zł za godz. nikt się nie chce podjąć pracy... Są to objawy bardzo niezdrowe, których na dłuższy dystans tolerować nie wolno! Na szczęście tyle na Ziemi Lubuskiej jest dowodów zdrowej, rze-

telnej, uczciwej pracy, tyle entuzjazmu i ofiarności ludzi wartościowych, prawdziwych pionierów, którym nawet czasu na szaber nie stało, że tamte wybrki w porównaniu z wielkimi osiągnięciami ważą bardzo mało. O tym napiszę osobno. Kazimierz Małycha.

Życie Niemców w strefie radzieckiej

Co píše jeden z najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta?

J. Warburg, jeden z najbliższych współpracowników zmarłego prezydenta Roosevelta i członek amerykańskiego „trustu mózgow“ opisuje w następujący sposób swe wrażenia z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech:

„Pod względem ekonomicznym jest ona najlepiej zrównoważona ze wszystkich czterech stref, jest bardziej niż samowystarczalna w produkcji artykułów spożywczych i za-

wiera wielkie pokłady węgla oraz znaczną ilość przemysłowych przedsiębiorstw. Pod względem politycznym w skład jej wchodzi wielka ilość tradycyjnie konserwatywnych pruskich wieśniaków, politycznie postępową miejską ludność przemysłową Saksonii i 3 miliony mieszkańców Turynii, którzy wyróżnili się 90-cio procentową przynależnością do nazistowskiej partii (Turynia była uprzywilejowanym okręgiem Hitlera).

Zeszłoroczny śnieg

nie obchodził nikogo. Natomiast każdego zainteresują zmiany, wprowadzone do planu gry nowej 48-miej loterii klasowej. A mianowicie — obok tradycyjnej głównej wygranej w sumie **MILIONA** złotych wylosowanych będzie 6 wygranych po **500.000**, 38 po **100.000**, 60 po **50.000**, 145 po **20.000**, 535 po **10.000** itd. Ogólna ilość wygranych: **48.000** na sumę **62.000.000** zł.

Zwiększenie ilości dużych wygranych wzmogło popyt, to też lepiej niż zwykle z wyprzedzeniem, gdyż ciągnięcie 1-oj klasy już 14-go września. Cena losu bez zmiany.

Grecka lewicowa EAM wyraziła oburzenie z powodu propozycji jugosłowiańskiej o samostanowieniu ludności macedońsko-egwijskiej.

dowództwa wojskowego zdaje się brzmieć: Powiedz Niemcom, czego sobie życzysz, niech oni myślą, jak to wykonać. Zostaw ich samych, póki tego nie wykonają.“
Z punktu widzenia realizacji własnych zadań, jak też z punktu widzenia ludności niemieckiej tej strefy, Rosjanie zdają się wykonywać swą rolę najlepiej z czterech okupujących mocarstw. (dryg.)

Ciekawostki ze świata

W Nowym Jorku pewien włóczęga skazany został na 30 dni aresztu z obowiązkowym postawieniem go codziennie pod prysznic, gdyż w czasie rozprawy przyznał się, że od roku się nie kąpał. Przed wydaniem oryginalnego wyroku sędzia nakazał natychmiast otworzyć okna w sali.

Dziennik berliński „Nacht Express“ wychodzący w radzieckiej strefie okupacyjnej, ogłosił ankietę pomiędzy czytelnikami na zapytanie: „Czy oskarżeni w Norymberdze bez wyjątku powinni zostać skazani na śmierć? — 49,8 proc. czytelników odpowiedziało na pytanie: **to nieważne, natomiast 48,8 proc. jest zdania, że wydanie ogólnego wyroku śmierci byłoby złe, gdyż lepiej byłoby najbardziej winnych skazać na dożywotnie ciężkie roboty. Wreszcie 1,9 proc. uważa, że żaden z oskarżonych nie zasługuje na skazanie i gani samą zasadę procesu.**“

W Indiach przebywa około 1.500 uchodźców polskich, którzy zorganizowali się w jedną naczelną organizację. Na ogólnym zjeździe w Voli-wade prezesem tego związku został ksiądz Antoni Jankowski. Stowarzyszenie Polaków w Indiach ma na celu kształcenie młodzieży, opiekę duchową i materialną, oraz obronę interesów Polaków w Indiach, których prawa podstawy epizytenek niejednolotnie są zagrożone niejasnym postępowaniem władz brytyjskich.

Podczas ceremonii amerykańskich fanatyków sekcjiarskich, którzy na podstawie biblijnych wierzeń, że wiara uchroni ich od jadu grzechotnika, w Daisy, stan Tennessee, ofiarą padł 51-letni Joe Jackson. Pozwolił się uleść węzowi w ręce, po tym zaczął gadać niezrozumiałym językiem, a w 45 minut później był już trupem. We wrześniu ub. r. podobną śmiercią zginął Lewis Ford, ale to nie odstraszyło fanatyków od jadu węzła, gdyż uważają, że wiara tych dwóch nie była „dość silna“.

W pobliżu Grenoble zdarzył się dziwny wypadek podczas burzy. Piórno uderzył w pewnej chwili w wysoką sosnę, którą strzaskal. Następnie prąd, przebiegając po mokrej ziemi doszedł aż do miejsca, na którym stały stłoczone, przorażone owce, czekające na koniec burzy. Prąd przeszedł przez mokrą wełnę owiec, zabijając 374 z nich. Jest to pierwszy wypadek poczynienia przez piorun tylu ofiar. Właściciel owiec ponosi szkodę w wysokości 1.200.000 fr. Pa-sterz, który pilnował owiec, odniósł ciężkie kontuzje. (dryg.)

Nowe nominacje w Wojsku Polskim

WARSZAWA (dr). Na miejsce ustępującego Szefa Departamentu Piechoty i Kawalerii gen. lejtn. Armii Czerwonej Sankowskiego został mianowany gen. bryg. Marian Turkowski.

Marian Turkowski w roku 1914 wstąpił do 3 p. Legionów, zaś w roku 1920 był dowódcą 79 p. p. i d-cą piechoty w 27 dywizji. W roku 1935 był komendantem Centrum Wyszkozenia Piechoty, a od roku 1938 objął dowództwo 3 dywizji piechoty, na czele której brał udział w kampanii wrześniowej. Internowany w Oflagu Murnau — po wyzwoleniu pierwszy organizuje powrót oficerów do kraju. W odrodzonym Wojsku Polskim pracuje nad organizacją szkolnictwa wojskowego jako Szef Wydziału Oficerskich Szkół Piechoty w Departamencie Piechoty i Kawalerii MON. Gen. Turkowski był odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi. Uchwałą KRN z dnia 16 lipca mianowany do stopnia generała brygady.

Na miejsce ustępującego szefa łączności MON gen. lejtn. Armii Czerwonej Jurina — mianowany został pułk. Romuald Malinowski.

Romuald Malinowski rozpoczął swoją służbę w Armii Czerwonej i brał udział w wojnie z Niemcami na froncie południowo-zachodnim, Bałtyckim i pod Kalininem. W marcu 1944 r. wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie objął stanowisko dowódcy I Samodzielnego Pułku Łączności. Za zasługi odznaczony Krzyżem

Grunwaldu III kl., Orderem Polonia Restituta III kl., Srebrnym Medalem „Zasłużonych na Polu Chwały“, Srebrnym Krzyżem Zasługi i innymi.

Na stanowisko Szefa Sztabu Dowództwa Artylerii WP. w miejsce ustępującego gen. mjr. Dudzińskiego, który od sierpnia 1944 r. pełnił obowiązki Szefa Głównego Inspektoratu WP i za zasługi położone w organizacji artylerii odznaczony Krzyżem Grunwaldu III kl. i Orderem Polonia Restituta III kl. — wyznaczony został płk. dypl. Czesław Szystowski.

Czesław Szystowski po służbie w wojsku rosyjskim, w roku 1917 w stopniu porucznika wstąpił do polskiego Korpusu Wschodniego. Po ukończeniu kursu w Woj. Szk. Sztabu Generalnego w Warszawie, pracował on w Sztabie I. Dywizji Piechoty Wielkopolskiej, gdzie w roku 1921 objął stanow. szefa szt. W latach 1923/25 pracował jako asystent w Wyższej Szkole Wojskowej. W r. 1931 objął dowództwo 25 PAL-u, a od roku 1938 dowodził artylerią 17 Dywizji Piechoty. Na tym stanowisku brał udział w kampanii wrześniowej. Ranny dostał się do niewoli niemieckiej. W odrodzonym Wojsku Polskim pracował na stanowisku dowódcy artylerii O. W. Nr 6. Za zasługi odznaczony krzyżem Wirtuti Militari V klasy, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Orderem Polonia Restituta IV. kl. i Złotym Krzyżem Zasługi.

Obrazki z Dolnego Śląska Polka i polonez... repolonizacyjny

Reportaż Leona Sobocińskiego

WROCŁAW, we wrześniu. Na Odzyskanym Zachodzie wypada zanotować rzeczy, które... nie wypadają, ażeby się działy w interesie repolonizacji.

Pomyśli może kto, że chodzi tu o dekrety, o rozporządzenia „w przedmiocie bądź akcji siewnej“, bądź też w „przedmiocie“ samej akcji osadniczej. Nic podobnego. Akcja żniwna, osobliwie na Dolnym Śląsku, dzięki pomocy żołnierza polskiego, dała efekty, zasługujące na brawo! Dezorganizacja i dezorientacja panują na odcinku, zdawałoby się, najłatwiejszym do opanowania, „w przedmiocie“ nadawania nazw miastom, wsiom, stacjom kolejowym, ulicom miast i miasteczek terenów zdobytych. Czy to trudna sprawa? Nie możemy się namno do zdoby-

na jednolitą nomenklaturę tych ziem z winy tak samej administracji, jak i... naszych językoznawców, historyków i uczonych. Pod tym względem obserwujemy tu przykre zjawisko braku stabilizacji nazw wsi, miast, miasteczek, rzek, ulic.

Ten ciągły kontredans, ta polka w nazwach nie tylko irytują, ale nawet szkodzi.

Ten stan sprawia, że na Zachodzie ludzie nie wiedzą właściwie, gdzie mieszkają. Nazwy są tu płynne, zmienne, oboczne, kilkutworowe, raz tak, raz siak. Administracja państwowa swoje samorządowa swoje, tradycja niemiecka też swoje i lud po swojemu. Kto był w którymkolwiek z miast Dolnego Śląska, Pomorza Zachodniego czy Warmii i Mazur po raz pierwszy, ten zgodzi się ze mną, jak tra-

dno jest przepięknie o jakąś ulicę w miasteczku, dajmy na to, choćby pięciotysięcznym.

Ludzie zdolali już poznać siebie dokładnie, nawet swoje personalia, wady i zalety towarzyskie i społeczne swoich sąsiadów, ale nie posiadli znajomości nazw ulic swego miasta. Pytałem jednego z ruchliwych nakładców na Zachodzie: dlaczego nie wydajecie przewodnika, mapy miasta. Na co otrzymałem odpowiedź: po miesiącu, tygodniu będzie to makulatura. Są bowiem ulice, które zdały się już po kilka razy mianować i przemianować.

W ogóle z nazwami miejscowości to cały kontredans i... polonez repolonizacyjny.

Jedną są żywcem przetłumaczone jakimś regionalnym esperanto z niemieckiego na polskie.

Nie będę pustosołowny. Jest piękna stara polska osada, którą Niemcy w swoim pedantycznym germanizacyjnym nazwał „Schönburg“ (piękny gród). Myśmy tego „Szenburga“, nie zadając trudu, spolszczyli na „Szymbark“.

A tymczasem ten potworek, ta polska niedorajda językowa, zasłania starą, polską, tradycyjną nazwę „Samborek“.

Z nazwami ulic rady powiatowe i miejskie mają kłopot nielada. Zwykle troskę tę spycha się na jakąś kilkuosobową komisję speców, bądź po prostu na jakiegoś referenta z urzędu propagandy i inform., a potem ryczałtem te nazwy się adoptuje.

Więc w Wałbrzychu, jakim entuzjasta trylogii Sienkiewiczowskiej ponazywał ulice bohaterami takimi jak: Skrzetuskiego, Zagłoby, Kmicica, Włodzyskiego itp.

Są miasta, które pięknie problem nazw ulic załatwiły. W Szczecinie, Lubaniu są ulice Spółdzielcze. Bardzo trafna i szczęśliwa nazwa.

Zbliża się dzień spółdzielczości. Rok ten będzie rokiem jubileuszowym dla tego gigantycznego ruchu ideowego. Związują się wojewódzkie, miejskie komitety obchodowe. Bada, ma się rozumieć, solenne obchody, uroczyste posiedzenia Rad Narodowych.

Czy nie byłoby ładnie, aby na takich posiedzeniach zapadły uchwały przemianowania niektórych ulic na ulce Spółdzielcze, nazwiskami czołowych działaczy ruchu spółdzielczego?

Warto się nad tym zastanowić. Zresztą nie trzeba się długo... zastanawiać.

Pełnomocnik Adolfa Hitlera

Albert Forster

Część II od 1. IX. 1939 r.

Napisał Białkowski K. — Gdańsk

VIII.

Razem z tą odezwą wydał instrukcje, jak fabrykować Niemców. Rozdzielano rodziny i jedni szli do obozu w Potulicach, a inni na ciężkie roboty w tę lub inną stronę świata. I dymią kominy krematoriów Stuthoffu i bije w niebo skarga spętanych tysięcy skazanych na mękę i powolne konanie za to, że nie chcą wierzyc w „Wielkie Niemcy“ i nie chcą zaprzeczyć się Ojczyźnie. Niby wolni ludzie, tyśkami przebywają w kolumnach roboczych, głodując, chorując i ginąc z Polską na gasnących i tęskniących oczach.

Nikt nie był pewien dnia, ani godziny.

27-letnia Tekla Jagodzińska ze Sztumu śmiała powiedzieć, że Polacy mają więcej kultury od Niemców — i za to... poszła do obozu pracy, na 1 rok i 3 miesiące. (Danziger Vorposten z 3. 3. 1942).

I to nazywało się prawem!

W instytucie higienicznym w Gdańsku przy ulicy Rokossowskiego urządzili sobie Niemcy fabrykę mydła... z ludzkiego tłuszczu!

W pierwszej połowie maja 1945 r. zwiadałem ten postęp dowodzący, odcinek pracy niemieckich chemików.

Jeszcze dziś mam na oczach trupy: marynarza jakiegoś, kobiety i dziecka w stoju... Nie! Nie mogę wspominać tego widoku! To jest coś, co przechodzi po prostu pojęcie ludzkie. Nie udało się zniszczyć tego, przed wkroczeniem naszych wojsk, ani nie udało się terrorystom i dywersantom niemieckim spalić tego budynku, już po wkroczeniu wojska naszego, mimo, że próbowali tego, aż trzy razy. I świat cały dowiedział się o „możliwościach“ Niemców. Możliwe, że Forster na ławie oskarżonych siedząc, będzie zaprzeczał temu, lub owemu. Jest bardzo prawdopodobne, że o fabryce mydła nie będzie wiedział!!! Zapomniał. Tak jak nie wiedział o niej, pewien profesor pracujący w tym samym budynku. I ta możliwość należy do niemieckiej rozpiętości możliwości!

Jest jednak rzeczą pewną, że Forster wiedział o wszystkim i że on był, albo twórcą tego, albo pozwalającym na wykonanie tego, czy owego. Od 1933 roku, do chwili ucieczki w 1945 roku, w Gdańsku nie działało się nic bez wiedzy jego, a na terenie Prus Zachodnich od 1939 roku, do chwili oswożenia. Znając składność tego mechanizmu

partynego, będącego częścią główną maszyny państwowej, nie można, ani na chwilę przypuścić, żeby coś stało się wbrew woli wodza i bez jego wiedzy. Od małego blokleitera biegły wszystkie mel-dunki, jak po drucie przed tron kacyka i on decydował: tak, czy nie. On, i tylko on!

On osadził na pomniejszych wozostwach, ludzi bez serc i sumienia. On porożył grupę SS, z zadaniem wyniszczenia polskość, bo zależało mu na czasie, chciał zdążyć wypełnić drugie zadanie Hi-

lera, którego wykonanie polegało na dwu pociągach:

1. zniszczyć wszystko, co się da zniszczyć;
2. zniszczyć wszystko, co się nie da zniszczyć.

Zdaje się, że drugie posunięcie uważa się za gorsze w następstwie. Przed oczyma stoja nam szeregi straceni, uwięzieni, zagłodzeni, spaleni... Żal nam braci, sióstr, żon i dzieci. Lecz i pierwsze posunięcie było wprost piekielne.

Forsterowi udało się skłócić naród polski; udało mu się zasiać nienawiść i uprzedzenie brata do brata i siostry do siostry. Twardy, nieugięty Polak wrócił z obozu sterany pracą, wyniszczony głodem zrehablitowanego sąsiada, który żył bez troski, gdy tam w obozie świślał bał...

Mają jednakowe prawa. I nikt na świecie nie wytłumaczy temu „prawdziwemu“ Polakowi, że, potrzeba nam ludzi, i trzeba u-

względnić przymus ze strony okupanta. On żyje z poczuciem krzywdy, lub conajmniej uważa, że „to niesprawiedliwe“. Tu weszło ziarno Forstera. I za tę moralną zbrodnię przyszedł go sędzić. Za przestępstwo dotąd niespotykane:

- Za niemieczenie, w celu:
- a) zużytkowania biologicznej siły narodu polskiego,
 - b) skłócenia wewnętrznego narodu polskiego.

O tym nie można zapomnieć przy zestawianiu aktu oskarżenia Forster prócz napadu na Polskę, łamania umów i postanowień, zbrodni i gwałtów, jest winnym naruszenia zasadniczych praw Polaków jako ludzi i jako członków narodu.

Kara, która go spotka, nie będzie w żadnym wypadku zemstą, bo Forster tak skrzywdził Naród Polski, że nie jest w stanie za to odpokutować, — ale kara ta będzie wymiarem sprawiedliwości.

KONIEC

Pośmierne odznaczenie prezydenta Starzyńskiego

WARSZAWA (PAP-dr). Prezydentum KRN w uznaniu zasług bojowych uchwalił odznaczyć pośmiertnie śp. mjr. Stefana Starzyńskiego, bohatera prezydenta miasta Warszawy Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Lotnikowie „Roosevelt“ w Grecji

LONDYN (PAP-dr). Reuter donosi z Aten, że zawitała tam na 4 dni eskadra amerykańska z lotnikowcem „Franklin Roosevelt“ na czele. Lotnikowcowi towarzyszą krążownik „Little Roock“ i trzy kontrotorpedowce.

LONDYN (dr). Do dnia 30 listopada wycofa się stacjonujące w Batawii 20.000 wojsk brytyjskich. Decyzja ta nastąpiła niezależnie od prowadzonych rozmów holendersko-indochińskich.

Poznań na drodze nowego rozwoju

Kupiec, rzemieślnik, robotnik i inteligent odbudowują miasto z gruzów

Napisał mgr. Stanisław Sroka, prezydent stołecznego m. Poznania

Jeśli mam określić pracę Zarządu Miejskiego w pierwszym okresie budżetowym, to muszę nazwać ją pracą wydatną. Nie chcąc postugiwać się gołosłownymi frazesami, sięgnąć z konieczności muszę do statystyki i cyfr, które najlepiej uwydatnią osiągnięcia Zarządu Miejskiego.

Faktem jest, że przejechaliśmy miasto zniszczone w 55%. Jak wykazują dane statystyczne z lutego 1945 r. budynki miejskie uległy zniszczeniu w 40%, Zakłady Siły Światła i Wody (mowa tylko o budynkach) w 31%, Zakłady Oszyszczania w 60%, Port Rzeczny i Przeladownia w 70%, Szpital Miejski w 65%, Targi Poznańskie w 80%, Straż Pożarna w 85% itd. Zniszczenie w urządzeniach technicznych było daleko większe, sięgające nieraz, jak np. w Straży Pożarnej do 100%.

Tak wyglądały zniszczenia w budynkach i Zakładach Miejskich, zniszczenia ujęte w ścisłe ramy danych statystycznych. Rzeczywistość zupełnie potwierdzała obliczenia fachowe. Każdy kto widział miasto nasze w końcu lutego ubiegłego roku, tuż po skończeniu działań wojennych da zupełną wiarę tym cyfrom. Zdawało się, że lata upłyną a miasto nasze nie podniesie się z zupełnego upadku. Minął jednak rok, a obraz nędzy i rozpacz uległ zasadniczej zmianie. Poznań z Zarząd Miejskim na czele wziął się do twórczej odbudowy i dokonał cudów. Pod koniec pierwszego okresu budżetowego odbudował Zarząd Miejski 47% budynków i 22% urządzeń miejskich. Cyfra to imponująca, która zapewniła zresztą Poznaniowi pierwsze miej-

skie w kraju w dziedzinie odbudowy. Gdyby wartość odbudowy budynków miejskich odbudowanych przez Zarząd Miejski przeliczyć na złote to wypadłaby suma przekraczająca 96 milionów.

Mimo bardzo trudnych warunków finansowych, w których żyje i pracuje Zarząd Miejski, potrafiliśmy w samą odbudowę włożyć 52 miliony złotych. Był to wysiłek bardzo wielki, który spowodował też deficyt naszego budżetu administracyjnego. Miasto nasze bowiem otrzymywało zawsze bardzo małe kredyty na odbudowę od Państwa. Z chwilą zaś powołania do życia Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy, jako instytucji od władz miejskich niezależnie, sytuacja zmieniła się jeszcze na niekorzystnie. Dyrekcja Odbudowy odbudowę przedsiębiorstw i obiektów miejskich zepchnęła na plan drugi. W konsekwencji więc miasto pragnąc kontynuować dalszą odbudowę, musiało sięgnąć do swych bieżących dochodów i nimi kryć koszty.

Gdyby więc suma 52 milionów, wyłożona w zastępstwie Państwa na odbudowę, wpłynęła do kas miejskich — okres budżetowy nie wykazywałby deficytu.

Lecz to tylko jeden powód naszych trudności finansowych. Bo jest jeszcze i drugi. Tragedia finansowa naszego miasta polega na tym, że ustawodawca w alimentacji podatkowej nie czyni różnicy między miastami zniszczonymi, a miastami, które zniszczeń wojennych uniknęły. Wskutek tego wpływy z trzech podatków przekazanych miastom, mianowicie z podatku od nieruchomości,

lokalnego i gruntownego, muszą być w zniszczonym Poznaniu o wiele mniejsze, niż w miastach niezniszczonych. Na potwierdzenie tego niech wystarczy pierwszy z brzegu przykład. Według ostatniej okupacyjnej statystyki w Poznaniu z 1944 r. było 9.137 budynków, w których znajdowało się 184.500 izb mieszkalnych, łącznie z kuchniami. Z tej liczby, wskutek działań wojennych uległo zniszczeniu 4.737 budynków o 44 tys. izb. Te ostatnie cyfry świadczą, jak ograniczona jest na terenie naszego miasta wydajność podatku od nieruchomości i podatku lokalowego.

Ogólnie narzeka się na daninę komunalną, na podatek szkolny, na opłaty za światło i wodę. Proszę mi wierzyć, że te właśnie opłaty pozwalają miastu na przeprowadzenie najkonieczniejszych remontów, na dzwignięcie Poznania z gruzów, że nie jest to niepotrzebne wyciąganie pieniędzy z kieszeni obywateli, lecz ratowanie szkół i domów opuszczonych lub porzuconych. Od czasu rozpoczęcia poboru daniny komunalnej, miasto z daniny tej wydało na remont domów mieszkalnych przeszło 17 milionów złotych, a na remont zniszczonych budynków prywatnych z tej samej daniny 800 tys. złotych. Niech te cyfry mówią same za siebie.

Dalej miasto nasze potrafiło na oświatę, na opiekę społeczną, na zdrowie publiczne wydać procentowo więcej niż w okresie przedwojennym, ściślej mówiąc niż w roku 1938/39. Wówczas zaś Zarząd Miejski kierował miastem kwitującym, kierował nim w warunkach ustabilizowanych,

w pełni rozwoju gospodarczego. I tak w okresie sprawozdawczym na oświatę wydaliśmy przeszło 5 milionów zł, na opiekę społeczną przeszło 18 milionów zł, tj. 11,30% wszystkich wydatków, na zdrowie publiczne przeszło 25 milionów zł, czyli 15,48% sumy globalnej wydatków. W roku 1938/39 na zdrowie publiczne poświęcono tylko 5,56%. Z tego wynika, że mimo bardzo ciężkich warunków, w których pracuje obecny Zarząd Miejski, potrafił on udowodnić, jak dalece interes społeczny leży mu na sercu.

Wyliczenie wszystkich efektywnych osiągnięć naszych Wydziałów przeobraziło znacznie ramy artykułu dziennikarskiego. Wypada mi więc tylko zaznaczyć, że gdyby nie pełna poświęcenia, energii i zapału praca wszystkich pracowników Zarządu Miejskiego z ich władzami na czele, to miasto nasze nie mogłoby poszczycić się takimi rezultatami odbudowy, jakich mu zazdrości całe Państwo. Pracownicy Zarządu Miejskiego potrafiliby w ciągu pierwszych trzech, najgorszych, powojennych miesięcy pracować dosłownie na kawałek chleba, nie oglądając się ani na pensję, ani na korzyść osobistą. Wierzę, że i nadal potrafią, w znacznie już dzisiaj lepszych warunkach równie owocnie pracować dla przyszłości i wielkości swojego miasta.

W końcu pragnę podkreślić wkład całego społeczeństwa wielkopolskiego w dziedzinę odbudowy. Nie będzie przesadą w twierdzeniu, że Poznań odbudował z gruzów i nadał mu tempo, rozmach i inicjatywę poznański kupiec, rzemieślnik, robotnik i inteligent. Do pracy stanęło zgodnie całe społeczeństwo poznańskie. Bez oparcia o to społeczeństwo praca Zarządu Miejskiego nie mogłaby być tak wydatna.

Rok budżetowy zamknął pierwszy etap naszej pracy. Zorientowaliśmy się w naszych możliwościach, przewyżczyliśmy masę przeszkód. Obecnie stoimy przed nowym etapem pracy. Znając poznańskie społeczeństwo wierzę głęboko i szczerze, że nowy okres pracy przyniesie nam jeszcze wydatniejsze plony i wyprowadzi administrację miejską na spokojne wody produktywności pracy społecznej.

Ks. prof. dr Bermański biskupem-sufraganem gnieźnieńskim

WARSZAWA (wiad. wł.). Stołica Apostolska zamianowała dotychczasowego prof. dogmatyki Seminarium Duchownego w Gnieźnie, ks. prof. dr. Lucjana Bermańskiego biskupem-sufraganem diecezji gnieźnieńskiej.

Ks. Biskup-Nominat piastował przed wojną stanowisko profesora Seminarium Duchownego w Poznaniu. Podczas wojny przebywał na emigracji w Hiszpanii i Szkocji, skąd zawezwany został przez JE ks. kardynała Hlonda, aby objąć obowiązki pedagoga w Seminarium w Gnieźnie.

Ks. Biskup Bermański pochodzi z Wielkopolski. Konsekracja Ks. Nominata odbędzie się w najbliższym czasie. Przez nominację tę stołica biskupia w Gnieźnie, osierocona po śmierci śp. ks. biskupa Laubitz, otrzyma znow swego pastera.

Felleton

Tadeusz Szewc

Urzędowy rozkład bujania

Co kraj to obyczaj. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej urzędowy rozkład jazdy otrzymuje się darmo. W czasie okupacji, taki informator kolejowy kosztował u nas złotówkę — był tańszy od... papieru toaletowego A dzisiaj, taki urzędowy rozkład jazdy i lotów, kosztuje trzysta złotych. Możliwe że to przez te loty tak wzleciał w cenę, gorzej tylko, że wleciał za wysoko i zatrzymał się gdzieś tam pod obłokami i przez to nie jest dostępny, ani osiągalny, dla maulucznych, szarych, niepokaznych a zapracowanych obywateli. Trzysta złotych. Przez tydzień chodziłem od wystawy do wystawy, oglądałem, podglądałem, znowu wstępowałem do sklepu i pytałem o cenę — by się upewnić — i w końcu z żalem zrezygnowałem z kupna.

Drugim warunkiem nie petania się po dworcach, poczekalniach i niewłaściwych liniach kolejowych jest mapa sieci kolejowej Rzeczypospolitej Polskiej. Przejechałem całą Polskę, ale nie zauważyłem

jej na żadnych ogłoszeniowych tablicach kolejowych. Widziałem ją tylko przez szybę u informatora w Krakowie, lecz nie mogłem z niej skorzystać, bo było to za wcześnie rano i obywatel informator gdzieś wyszedł, a biuro zamknął na klucz. Słyszałem również, że takie mapy są również w biurach pod opieką dyżurnych ruchu, ale tam — wstęp wzbroniony. Są więc mapy dla wszystkich kolejarzy, a tylko ich nie ma dla podróżnych. Zacząłem więc znowu krążyć koło księgarni, zaglądać, podglądać, wahać się, aż wreszcie się odważyłem, wszedłem do wnętrza i zapytałem o cenę. Teraz żałuję że wszedłem, bo zostałem przez nią (tę cenę) brutalnie wytrącony za drzwi. Oglądałem się tylko jeszcze za siebie, czy nikt tej mojej kompromitacji nie widział — ale nie. Wystawa tylko wykrzywiła się ironicznie — i to wszystko. Pozostał mi więc tylko biedny bilet kolejowy, długo i starannie kaligrafowany ręką kolejowego kasjera. A jaka to mu-

siała być ciekawa i misterna robota, to najlepszym tego dowodem, zainteresowanie w ogonku. Wprost mi leżeli ci ciekawi obywatele na plecach, a ci z tyłu, którym pierwszy zastanili to ciekawe widowisko, mocno i głośno się niecierpliwi.

— Zaraz i wy będziecie widzieli, tylko trochę cierpliwości — uspokajali ci przy okienku.

— O już drugą kalkę włożył — mówi jeden.

— Przepisał już numer z legitymacji — obwieszcza drugi — teraz tylko sprawdza czy się nie pomylili.

— Odmierzaj kilometry — woła trzeci — ale widocznie nie tegi był z tego kasjera mierniczy, bo jakoś mierzył długo.

Potem w ten sam sposób dowiedziałem się ci niecierpliwi — tam za plecami — kiedy kasjer obliczał opłatę za kilometry, potem kiedy przybijał pieczęć, kiedy ją poprawiał, gdyż pierwszy raz źle mu się odbiła i wreszcie, kiedy wydał resztę. Ale przynajmniej trzeba, że jednak był kasjerem sumiennym, widocznie takim z zamiłowania, bo spełniał swe obowiązki i bilety sprzedawał, a gdzieś indziej np. w takich Janowicach Wielkich, koło Jeleniej Góry, to przeważnie biletów się nie sprzedaje... Czeka się przed kasą godzinę i nie. Za-

jeżdża pociąg, wsiadasz bez biletu i nie możesz nawet zameldować o tym konduktorowi, bo właśnie w tych Janowicach konduktorzy ukrywają się przed pasażerami; ale nie długo — tylko jedną minutę. Pociąg ruszy, to w tej chwili taki pan się zjawia i płacisz w wagonie normalny bilet i normalną karę.

Ale to wszystko są przykrości, których kolej chce zaoszczędzić pasażerowi. Pewnie, że takie poważne przedsiębiorstwo nie może otwarcie powiedzieć: zostań obywatelu w domu, bo podróżować w dzisiejszych czasach jest niewygodnie — nie warto. Tego powiedzieć nie może, ale przez chowanie map sieci kolejowych, przez odpowiednie wyrubowanie ceny urzędowego rozkładu jazdy i lotów, przez zatrudnianie głuchoniemych informatorów, piszących kasjerów, karzących konduktorów itp. daje to wyraźnie do zrozumienia. Dlatego, gdy w przyszłości będę miał do wyboru, czy za trzysta złotych kupić bilet i objechać dookoła całą Polskę, czy kupić sobie urzędowy rozkład jazdy i lotów, wybiorę to drugie i przestudiuję sobie właśnie te loty. A wtedy już, będę sobie bujał w fantazji — według urzędowego rozkładu.

Kalendarzyk

Poniedziałek: 9 września
Katolicki: Piotra
Słowiański: Sobiesada
Historyczny: 1698 Hetman Feliks Potocki bije Tatarów pod Podhajcami.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

* Zamiast wieńca. Młodzież Miejskich Szkół Handlowych składa zamiast wieńca ofiarę pieniężną 1000 zł na sieroty po pomordowanych.

Zapisy

do Publ. Szkół Doksztalc.

Zapisy do Publ. Szkół Doksztalc. jących Zawodowych w Bydgoszczy odbędą się w dniach 9, 10 i 11 bm. przy ul. Jagiellońskiej 9 (dawny gmach Gimn. Kup.) w czasie od godz. 8 do 11. Na podstawie zarządzenia Mjn. Oświaty obowiązkowo szkolnemu podlega młodzież męska i żeńska w wieku od 15 do 18 lat.

Do zapisu zgłosi się młodzież, która: a) ukończyła 15 lat i 7 klas szkoły powszechnej, b) zatrudniona w przedsiębiorstwach i zakładach pracy państw., samorządowych, spółdzielczych i prywatnych (jak warsztaty rzemieślnicze, przemysłowe, drogerie, sklepy, biura, restauracje, zakłady dentystyczne itp. w charakterze uczniów i pracowników młodocianych, c) może się zgłosić również młodzież, która ukończyła 7 klas szkoły powsz. a nie ma 15 lat życia, d) jak również młodzież obojga pici do 16 lat życia, która pragnie w przyspieszonym tempie ukończyć szkołę powszechną. Zapisy nie obejmują młodzieży, która może się wykaazać zaświadczeniem uczęszczenia do którejkolwiek ze szkół średnich.

Robotnicy rolni protestują!

W dniu 7 września 1946 r. odbyło się w domu OKZZ pierwsze plenarne posiedzenie Woj. Zarządu Zw. Zaw. Robotników w Prac. Rolnych RP w Bydgoszczy.

Zebrań przewodniczył przew. Zw. Zaw. Robotników i Prac. Rolnych rek. Referat informacyjny wygłosił sekr. gen. Zarz. Głównego z Warszawy p. Wł. Zduńczyk. Zarząd Woj. w rozumieniu spraw i potrzeb reprezentowanych przez nich robotników rolnych — stał się w komplecie i brał żywy udział w dyskusji.

Na zakończenie posiedzenia zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Zarząd Woj. Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych RP w Bydgoszczy zebrany na plenarnym posiedzeniu w dniu 7 września 1946 z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego protestuje stanowczo przeciwko wystąpieniu mjn. Byrnasa przeciwko naszym granicom i oświadcza, że masy robotników rolnych uważają takie wystąpienia jako robotę na rzecz odbudowy imperializmu niemieckiego.

Robotnicy rolni nie zgodzą się na to, by kapitalizm i reakcja międzynarodowa odbudowała na nowo siłę naszych katów i morderców — niemieckich faszystów.

Zarząd: Przewodn.: Sekretarz: (—) Ślusarek. (—) Sadowski

Spółdzielnia Łowiecka

uregułuje ceny zwierzyny łownej

(ari). Pom. Zw. Łow. ma swoją tradycję, która datuje się od 1926 r. Po wyrzuceniu wroga z naszych ziem Związek Łowiecki wznowił swoją działalność. Członkami związku są ludzie wszystkich warstw społecznych bez względu na ich przekonania polityczne.

Wczorajsze zebranie organizacyjne Spółdzielni Łowieckiej odbyło się w wypełnionej po brzegi sali BTW. Zebranie zagał inż. Rosachowicz, który powitał przedstawicieli władz państw., wojska, prasy i gości. Po powołaniu prezydium, głos zabrał sekr. Patalong, wykazując, że słuszną okazała się inicjatywa stworzenia Spółdzielni Łowieckiej. Ma ona na celu udostępnienie nabycia sprzętu myśliwskiego i uregulowanie stosunków panujących w łowiectwie na Pomorzu, unormowanie handlu zwierz-

Jak długo będzie Polak, tak długo ziemia nad Odrą będzie polską!

Uroczysty obchód rocznicy krwawych dni w Bydgoszczy

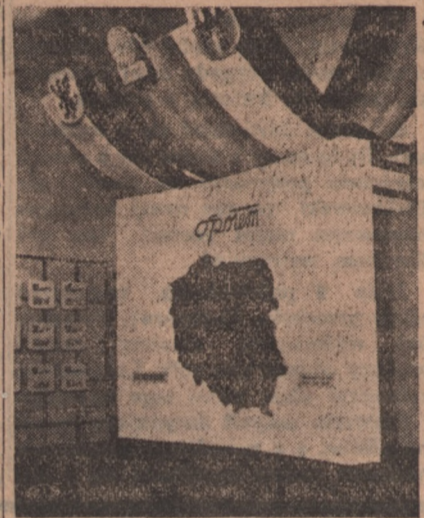
BYDGOSZCZ (ca). Ubiegła niedziela stała pod znakiem siódmej rocznicy hitlerowskiej rzezi w Bydgoszczy, do której w ostatnim momencie dołączyły się mocne akcenty

przeciwko stanowisku Byrnasa w sprawie naszych granic zachodnich.

Nabożeństwo na Starym Rynku

Uroczystość bolesnej rocznicy rozpoczęła się na Rynku żałobną Mszą św., której wysłuchali przedstawiciele władz, wojska, wszelkich organizacji politycznych, społecznych, zawodowych i młodzieżowych oraz tysiączne rzesze społeczeństwa umęczonego miasta, wśród których nie zabrakło wdów i sierot po poległych na brukach Starego Rynku i ulic bohaterach.

Na tle lasu sztandarów organizacyjnych, wśród dekoracji żałobnych flag i dziesiątek wieńców, wobec symbolicznego katafalku pokrytego biało-czerwoną chorągwią, mszę św. odprawił ks. prof. Balcerek w asyście



Fragment stoiska Zw. Gosp. Spółdz. „Społem” na Wystawie Gospodarczej w Bydgoszczy

Ks. prof. dr Bermański biskupem-sufraganem gnieźnieńskim

WARSZAWA (wiad. wł.). Stolica Apostolska zamianowała dotychczasowego prof. dogmatyki Seminarium Duchownego w Gnieźnie, ks. prof. dr. Łucjana Bermańskiego biskupem-sufraganem diecezji gnieźnieńskiej.

Ks. Biskup-Nominat piastował przed wojną stanowisko profesora Seminarium Duchownego w Poznaniu. Podczas wojny przebywał na emigracji w Hiszpanii i Szkocji, skąd zawezwany został przez JE ks. kardynała Hlonda, aby objąć obowiązki pedagoga w Seminarium w Gnieźnie.

Ks. Biskup Bermański pochodzi z Wielkopolski. Konsekracja Ks. Nominata odbędzie się w najbliższym czasie. Przez nominację tę stolica biskupia w Gnieźnie, osierocona po śmierci śp. ks. biskupa Laubitza, otrzyma znów swego pastera.

Abonacie IKP

Granic na Odrze ruszyć nie damy!

Z kolei społeczeństwo spontanicznie zmanifestowało przeciwko kwestionowaniu naszych granic na Odrze i Nysie. Przemówił po żołniersku, wyrażając twardą postawę zbrojnego ramienia narodu mjr. Orliński, „Jak długo będzie Polak, tak długo ziemia nad Odrą i Nysą będzie polską”. Z bezkompromisowym stanowiskiem żołnierza solidaryzuje się cały naród. Burza oklasków, która zerwała się po stwierdzeniu tej odwiecznej prawdy — stała się wyrazem solidarności społeczeństwa.

W imieniu stronnictw politycznych przemówił dr Jurasek. Przedstawiając pokrótce historię tysiąc-

letnich zmagania narodu polskiego z niemieckim sąsiadem, mówca wyraził zdanie, że na równi z nieprzyjacielem niemieckim, wrogiem polskiego narodu jest każdy, kto popiera dążenia niemieckie. Wspólny front narodów słowiańskich jest gwarancją niepodległości Polski.

W imieniu OKZZ zabrał głos p. Dereziński. Tenorem również i tego przemówienia było stwierdzenie, że naszych granic zachodnich naruszyć nie damy. Nie po to czekaliśmy przez okres lat siedmiu na słońce wolności, by zgasił je nasz najzaciętszy wróg.

Bydgoszcz symbolem martyrologii Narodu Polskiego

Wicewojewoda Trzebiński przemówił jako członek Związku b. Więźniów Politycznych w imieniu milionów tych, którzy złożyli daninę krwi i mienia, którzy wolną Polskę wykuwali z drutami obozów, w lochach gestapo, w imieniu dziesiątek tysięcy wdów i sierot męczeńskiej Bydgoszczy, urosłej do symbolu martyrologii Narodu. Mówca w niemiętwardych słowach napiętnował zastrzeżenia Byrnasa do granic na Odrze i Nysie, w które pale wbił największy z naszych królów —

Chrobry. Ze stanowiskiem naszego narodu w tej sprawie solidaryzują się nie tylko wszystkie narody słowiańskie, ale spośród narodów zachodnich najbardziej również i Francja.

Rezolucję odczytaną przez p. Gałęńskiego zebrani uchwalili długo niemiłkającymi oklaskami. Wyczuwało się wyraźnie, że w dyskusji na temat naszych granic zachodnich, w jakiegokolwiek formie miała by się ona odbyć, musiałyby zabraknąć Polaków.

Apel do narodów całego świata

Treść rezolucji jest następująca: „My zebrani na zgromadzeniu protestacyjnym obywateli miasta Bydgoszczy po zapoznaniu się z treścią przemówienia sekretarza stanu USA Byrnasa z dnia 6. 9. 46 w Stuttgarcie, apelujemy do narodów całego świata, by w obliczu nowego niebezpieczeństwa dla pokoju, sprzeciwiły się odbudowie potęgi niemieckiej.

Kiedy sprawcom straszliwej wojny nie wymierzono jeszcze zasłużonej kary, kiedy w dalszym ciągu ujawniane są zbrodnicze plany ujarznienia i zagłady wolnych ludów, kiedy w Niemczech pod maską organizacji demokratycznych odradza się zwyrodniały hitleryzm, a nieprzyjętani wrogowie wolności mobilizują się do nowych podbojów, protestujemy przeciw planowi utworzenia suwerennego rządu Niemiec, przeciw usamodzielnieniu ich polityki, przeciw odbudowie ich przemysłu, przeciw wprowadzeniu Niemiec do wielkiej rodziny narodów miłujących pokój i wolność!”

„Protestujemy przeciwko nazywaniu odwiecznych naszych ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem ziemiami „pozostającymi pod administracją polską”.

„Domagamy się rozbrojenia Niemiec, ograniczenia odbudowy ich przemysłu, usunięcia z życia publicznego Niemiec elementu hitlerowskiego, oddania Niemiec pod kontrolę

wszystkich zwycięskich w wojnie narodów!”

„Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli na świecie, by przeciwstawili się polityce przywracania Niemcom możliwości zakłócenia z takim trudem zdobytego pokoju!”

„Wzywamy wszystkich miłujących pokój, szczerych demokratów Ameryki i Anglii do nieustępliwej walki z zakusami magnatów przemysłowych, którzy udzielając pomocy Niemcom — dążą do wywołania nowej wojny światowej!”

„Pamiętajcie, że na rękach Niemców nie obeschła jeszcze krew ofiar ich bestialstwa! Ostrzegają Was ruiny niezliczonych miast i wsi, ostrzega Was Warszawa! Ostrzegają Was dziesiątki milionów poległych, dziesiątki milionów ofiar obozów koncentracyjnych, dziesiątki milionów wdów i sierot, dziesiątki milionów kalek i inwalidów wojennych!”

„Oto plon ubiegłej wojny!”

„Następna wojna byłaby zagładą ludzkości!”

Bydgoszcz, dnia 7. 9. 46. Po manifestacyjnym wiecu ponad 60 delegacji ze sztandarami udało się na Wzgórze Wolności, gdzie na grobach poległych za Naród i Polskę bohaterów złożono wieńce, aby jako następny punkt programu obchodu smutnej rocznicy wysłuchać akademii żałobnej w sali Teatru Polskiego.

Wspomnienie krwawej historii

Akademii zagał mgr. Esman, wspominając pokrótce inferno lochów i krat. Przedstawiciele władz i organizacji oraz zgromadzone społeczeństwo wysłuchało śpiewu chórowego (W mogile ciemnej) wykonanego przez chór kolejowy „Hasło” pod dyr. W. Wittstocka, aby raz je-

szcze wspomnieniem wrócić do krwawej historii pierwszych dni września w Bydgoszczy i męczeńskich sześciu lat okupacji, podczas których nie było dnia w którym krwią nie spłynęłyby bruków i ulic, cementowe posadzki lochów gestapa, leśne polanki i rękami więźniów wysypa-

Co gdzie kiedy?

TEATR POLSKI
Poniedziałek, „Szesnastolatka”
MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)
Otwarte codziennie w godz. od 9 do 16, w niedzielę i święta w godz. od 11 do 14.

WYSTAWA GOSPODARCZA
Otwarta codziennie od g 9 do 23.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wystawa Okręgu Poznańskiego — Związku Polskich Artystów Plastyków. otwarta codz. od 10 — 13 i od 15 — 18 Wstęp 5 zł

DYŻURY APTEK
Piastowska, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42. Przy Pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62.

ny żwir obozów. Bolesne te wspomnienia przywołał w pamięci przez PZZ p. Krawczewski.

Na resztę programu utrzymanego na wysokim poziomie i w poważnym nastroju słuchaczy akademii, złożyły się występy chóru „Hasło” (Pochylimy sztandary — Małeckiego, Do Ojczyzny — Nowowiejskiego), orkiestry kolejowej (Modlitwa skazańca — Karasia), recytacje artysty T. P. (Alarm — Słonimskiego, Strzepy okupacji — Zechentera, Myśl Konrada — Wyspiańskiego) i śpiew solowy art. op. Żuczkowskiego (Agnus Dei — Bizeta i Pieśń pątnicza — Bierzowskiego).

Wspólnie odśpiewana pieśń „Boże coś Polskę” zakończyła akademię, która stała się jeszcze jednym dowodem, że jak nie zapomnimy zasług bohaterów, tak nie damy się uspić ani my, ani następne pokolenia. Świadomość, że za Odrą żyje naród, którego stosunek do nas tak sam jest i będzie, jak był nim przez okres lat tysiąca naszej wspólnej sąsiedzkiej historii, nakazuje nam stałą czujność.

Nie zapomnijmy o wdowach i sierotach

Los wdów i sierot po zamordowanych przez Niemców bydgoszczanach zbyt często jest smutny, a chleb ich gorzki. Pomorska Rodzina Radiowa wzięła sobie za cel niesienie ulgi i osłody ofiarom instynktów germańskich. Łańcuch ofiar zapoczątkowany przez prezesa Izby Rzemieślniczej Godka, nie powinien się urwać przedź, nim dusze wdów i sierot połączą się z duszami swych najbliższych.

Gdzie leży Gniewkowo i czego dowodzi niemiecki radiodbiornik?

Niedawno doszedłem do przekonania, że bardzo dotychczas się myliłem. Ostatecznie każdy człowiek mylić się może, ale nie w takim stopniu, jak ja. Horendalny mój błąd dotyczył pojęcia Ziemi Odzyskanych, gdyż dotychczas myślałem, że do Z. O. zalicza się te dzielnice Polski, które odzyskaliśmy po ostatniej wojnie. Tak rozumowałem ja i wielu innych moich znajomych. Przykry jednak fakt pouczył mnie, że jest zupełnie inaczej.

Jechałem w dn. 2 bm. pociągiem z Gniewkowa (k. Inowrocławia) do Bydgoszczy wioząc ze sobą aparat radiowy firmy „Graetze 35”. Po przybyciu na dworzec bydgoski okazało się, że багаż wszystkich pasażerów poddany ma być gruntownej rewizji, przeprowadzanej przez funkcjonariuszy Specjalnej Akcji Likwidacyjnej przy Min. Z. O. z siedzibą we Wrocławiu. Pomijam już sam fakt, że na dworcu w Bydgoszczy Specj. Akcja Likwid. z Wrocławia przeprowadza rewizję. Bardziej zdumiewające było to, że bez względu na to, skąd się jechało, багаż był rewidowany i częściowo konfiskowany. I mój aparat radiowy (mimo że wiozłem go tylko z Gniewkowa) został mi zabrany. Otrzymałem olbrzymi protokół z plecją: „Inspektor Głównego Inspektoratu Specjalnej Akcji Likwidacyjnej. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych”. Na moje pytania „wytlumaczono” mi, że aparat dlatego ulega konfiskacie, gdyż ma niemiecką skalę!

Bardzo ładnie! Ja jednak bym rzucił tym panom stwierdzić, jaki procent aparatów w całej Polsce ma dzisiaj skalę niemieckie!

Ze zdarzenia tego wysnułem jednak wniosek, że jeżeli Gniewkowo leży na terenie Z. O., to również z tym samym powodzeniem należałoby do nich może i Bydgoszcz i Toruń i Warszawa nawet.

Różnica jest bowiem niewielka. Nauczyciel

Jak gen. Dąbrowski zdobył Bydgoszcz?

Wspaniałe zwycięstwo — Szlachetność gen. Dąbrowskiego wobec pokonanego wroga W magazynach bydgoskich zwycięski generał znalazł ekwipunek dla całego swego korpusu — Kościuszko dziękuje Dąbrowskiemu za dzielność i waleczność

(Dokończenie)

Pierwszy baon 13 pułku piechoty uderzył pod płk. Burzyńskim na bramę inowrocławską (przy zejściu się ulicy Długiej z Szpitalną), Major Szejwkowski z drugim baonem uderzył wprost na rafinerię, gdzie stało 200 chłopów wojska pruskiego. Jak wspomnieliśmy, główne siły wojska pruskiego stały pod Ścierańskiem, w mieście była tylko mała załoga. Pierwszy baon pierwszego pułku uderzył na miasto mniej więcej koło teraźniejszego Nowego i Wełnianego Rynku.

Atak odbył się równocześnie na każdej z wymienionych pozycji. Najprędzej załatwił się z nieprzyjacielem płk. Szejwkowski, po jego stronie nie było żadnych przeszkód, jak bramy lub zasieki, 200 chłopów wojska pruskiego, które tu, tj. koło rafinerii, wkrótce zmuszono do odwrotu. Oddziały, które broniły bramy miasta, widząc wojsko już w mieście, poddały się wkrótce także. Nie pomogły słowa zachęcające komendanta miasta płk. v. Witten, wojsko pruskie poszło w rozsypankę, a sam pułkownik ranny dostał się do niewoli polskiej. Mało tylko Prusaków uszło mostem Gdańskim na drugą stronę Brdy. Artyleria, która także zdążyła uciekać, próbowała jeszcze z drugiej strony Brdy naprawić sytuację, lecz zabrakło jej nareszcie

amunicji, więc także opuściła stanowisko i dalej uciekała.

Szekely, główny dowódca rejonu bydgoskiego pruskiego, próbował w czasie ataku na miasto, skierować uwagę gen. Dąbrowskiego w inną stronę, udawał atak na prawe skrzydło pozycji polskiej ze strony Czerska; manewr nie udał się; Szekely dowiedział się, że oddział płk. v. Witten w mieście każdej chwili poddać się musi, więc spieszy czym prędzej do miasta z pomocą, tylko konnica i artyleria mogła za nim podążyć. Nim jeszcze dojechał do mostu Gdańskiego, ostatnia brama miasta runęła pod naporem oddziału gen. Rymkiewicza Szekely jednak odważył się na nową walkę. Atak jego ze strony teraźniejszego Placu Teatralnego na most Gdański skończył się klęską zupełną wojska pruskiego. Teraz przynajmniej mógł sobie gen. Madaliński pofolgować, jemu oddano konnicę polską, by ścigał nieprzyjaciela. Pełnił też za nim aż do Fordonu, zabierając znaczną ilość jeńców. Strzelcy Niegolewskiego tymczasem przeprawili się przez Brdę i zaszli także aż pod Fordon.

Zwycięstwo było wspaniałe: 2 pułkowników, 1 major, 38 kaprali i 372 chłopów jeńców pozostało w Bydgoszczy, wziętych doniewoli, blisko 100 nieprzyjaciół poległo, a 50 było rannych; straty w wojsku polskim

były nieznaczne, bo tylko 25 poległo, a 30 było rannych.

Pułk. Szekely komenderował był sam atakiem. Przy odrocie granat zdrzucił mu lewą nogę, a inna kulą trafiła go w pierś. Wśród kupy rannych znaleźli go później kosynierzy, jedynie majorowi Zabłockiemu, który przypadkowo stał niedaleko, zawdzięczał Szekely uratowanie przed zemstą kosynierów. Przeproszał teraz serdecznie Zabłockiego za obrazę, jakiej się był poprzednio wobec niego dopuścił. Otoczono Szekelego staranną opieką. Dąbrowski sam wystarał się dla niego o dobrych felcerów, a ceniąc męstwo wodza, choć w obozie wrogów, oddał mu nawet szablę.

Szekely okazał się wdzięczny za opiekę mu udzielaną, bo przestrzegł Dąbrowskiego przed dalszym pochodem na Grudziądz, gdzie znaczny już korpus wojska pruskiego z Pomorza i Brandenburgii się zebrał, a Dąbrowskiemu podarował 6 najlepszych koni ze swej stajni.

W mieście pozostał tylko jeden baon piechoty, reszta zaś rozłożyła się obozem koło leśniczówki na wzgórzach. W raporcie do dowództwa naczelnego Dąbrowski przed wszystkimi wychwala gen. Madalińskiego, który nie bacząc na swoją osobę, zawsze pierwszy stał w walce. Dalszy marsz na Toruń i Grudziądz

był niemożliwy tymczasowo. Wojska pruskiego było tam trzy razy tyle co naszych i to regularnego i dobrze uzbrojonego. Wojsko polskie było źle uzbrojone. Brakło po prostu wszystkiego, mało było ćwiczone, a zamiast 15.000 powstańców zgromadziło się ledwo 6.000.

Po rozejmieniu się wśród zwycięzcy przekonano się, że magazyny wojskowe w Bydgoszczy zawierają wszystko, co potrzebne na nowe wyekwipowanie całego korpusu Dąbrowskiego. Krawcy i szewcy pracowali dniami i nocą dla wojska, artyleria dostała lepsze konie i nową uprząż, wozy bagażowe wymieniono na nowe pruskie, konnica dostała uzupełnione siodła, kosynierów przekształcono na wojsko regularne. Każdy otrzymał nowe umundurowanie i broń palną. Stary zniszczony ekwipunek pozostawiono na miejscu. Po kilku dniach odczynku rozpoczęto nową akcję wojenną, wkrótce zajęto Nakło, Świecie, Solec, Podgórze. Gen. Mniewski prowadził oddział od Solca przez Wisłę na Czarnowo dalej na Chełmno i Chełmę.

W Świeciu stawił się obywatel Kruszyński, który zdołał 300 konnych zebrać, resztę brygady swej Dąbrowski posłał do Świecia z pomocą.

Schwerin dowiedział się o walkach koło Bydgoszczy i starał się z swoim korpusem pośpieszyć na pomoc, ale Bielaniowski po raz drugi zręcznym manewrem uniałył pochód ten pod Koninem wstrzymać.

Dnia 9 października rozpoczęto akcję przeciwko Toruniowi. Początek był wyśmienity, niestety pruski większy oddział pod pułk. Ledywarem zniweczył plan, prócz tego nareszcie i Schwerin uczynił decydujący zwrot na północ, a z naczelnego dowództwa nadszedł rozkaz wycofania się z ak-

cji rozpoczętej i pośpieszenia Warszawy na pomoc.

Nastąpił smutny dzień Maciejowic, zdobycie Warszawy i ostatni podział.

W pertraktacjach z mocarstwami o losy wojska polskiego zasługuje na wzmiankę propozycja gen. v. Kleist z dnia 11 listopada, by Dąbrowski z wojskiem swoim przeszedł do służby pruskiej. Dąbrowski odmówił.

Już po bitwie pod Maciejowicami odebrał Dąbrowski list Kościuszki z nominacją na generała dywizji, pełen pochwał za dzielność i waleczność w obronie Ojczyzny. Wyraźny rozkaz króla Stanisława Augusta spowiadał generała, że dnia 18 listopada rozwiązał korpus swój i podał się Suworowowi.

Tak skończyła się świetna wyprawa Dąbrowskiego na Bydgoszcz. Świetny czyn bojowy, który niestety pozostał bez realnych korzyści dla sprawy naszej, ale wyprawa była jedną z tych ofiar z krwi polskiej, które potrzebne były do odrodzenia ducha narodu, bez którego nie mielibyśmy wolnego i niepodległego państwa.

— Poszukiwane są następujące

osoby: Strzałkowski August, rok urodzenia 1887 i jego synowie: Jan rok ur. 1913, Mieczysław 1920, Henryk 1922, Stanisław 1924, urodzeni zamieszkałi do roku 1940 wieś Pokropiwna poczta Kozłów, powiat i wojew. Tarnopol. Kto by coś wiedział o ich losie lub pobycie, zechce donieść o tym Redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 20, do rąk red. Kazimierza Małychy.

Fabryka Wyrobów Gumowych „MAGNA“
Kraków, ul. Romanowicza nr 19a
Przedsiębiorstwo pod zarządkiem państwowym
ogłasza przetarg
ofertowy na zakup **kocioła parowego** od 20 do 30 m², o ciśnieniu 9-10 atmosfer.
Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Dyrekcji fabryki do dnia 20. 9. 1946 r. do godz. 12 w południe. 854r

PRZETARG NIEOGRANICZONY
Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka 1a, ogłasza przetarg nieograniczony na wydobycie zatopionego wskutek działań wojennych taboru wodnego.
Obiekty zatopione są na Wiśle Gdańskiej w przełomie Wisły pod Pieniewem, w porcie w Łożyskach, na Wiśle pod Korzeniewem, Opaleniem, Wiosłem i Śpiewowem, na rzece Elbląże pod Elblągiem.
Pełny tekst przetargu i podkłady kosztorysowe odebrać można od godz. 9—12-tej w Wydziale Mechanicznym Dyrekcji.
Oferty zalakowane z napisem „Oferta na wydobycie taboru” należy składać do dnia 23. 9. godz. 11:30 w Kancelarii Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka 1a.
Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone w Dyrekcji wadium w wysokości 1% oferowanej sumy oraz dowód Subskryb. P. P. O. K.
Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12-tej. 833r

Wyroby bakelitowe jak pudełka do mydła, kubki, futerały do szczotek, komplety toaletowe, korytka, zwilżacze, smoczki do zabawy i na butelkę, grzebienie oraz drobną galanterię poleca firma
„BAKELIT“
Jan F. Adamowicz i S. Orzechowski
855r Kraków, Pl. Dominikański 2, tel. 577-51
Ceny hurtowe! Prowincja za zaliczeniem! Cennik na żądanie!

Wykwalifikowanego twornikarza
do nawijania tworników prądu stałego przyjmą od zaraz warsztaty tramwajowe w Toruniu. — Oferty prosimy kierować do Dyrekcji E. G. T. w Toruniu ul. Piekary 35/37 822r

„CARMIN“ 845r
FARBY · LAKIERY · POKOSTY
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Gdynia, ul. Dworcowa nr 11
całkowicie niezależnym, ze posiadania komisją sprzedaż
kitu szklarskiego
Gdańskiej Fabryki Kitu Irzykowski i Ska
Gdańsk

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków, wódek itp.
polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź, Śródmiejski 22, tel. 100-32

„IKP“
czyta
cała Polska

OGŁOSZENIE PRZETARGU
Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka 1a, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie sondowań rz. Nogat i kan. Jagiellońskiego (przekroje poprzeczne i podłużne) na długości 60 km rzeki.
Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Pomiary rz. Nogat” należy składać do kancelarii Dyrekcji do dnia 14 września 1946 r. godz. 10.00.
Do oferty powinien być dołączony kwit na wpłacone do kasy Dyrekcji wadium w wys. 1% sumy ofertowej.
Termin przetargu dn. 14 września 46 r. godz. 10.30.
Szczegółowe informacje i ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów można otrzymać w Wydz. Budowlanym.
Dyrekcja zastrzega sobie wybór dowolnego oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów. 832r

NAUKA
Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Kursy Handlowe Smólskiego. Poznań, Wawrzyniaka 33. 663r

HANDLOWE
Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski”, poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07.

Przyrząd ostrzenia żyłetek, z paskiem skórzanym podwójnym, niezawodny, praktyczny — wielka oszczędność, wygoda. Komplet 350,— zł. Wysyłka zaliczeniem. Sprzedawcy poszukiwani. Kraków, Smoleńsk 21/14 „Muito”. 853r
Dachówki cementowa karpiołwe szt. z 6,—, dachówki cementowa felcówka szt. z 6,50 loco wagon Leborg, każda ilość wysyła: Składnica Materiałów Budowlanych, Leborg, Ogrodowa 36. 849r

Kupię 2 szafy do rzeczy i 2 stoły. Oferty: IKP Bydgoszcz „Zaraz”. 5590

Wanille, olejki i aromaty owocowe oraz kwasek winny i cytrynowy kupuje Państwowa Fabryka Makaronu i Środków Spożywczych nr 6 Bydgoszcz, ul. Chrobrego 14, tel. 2176 i 2076. 828r

Skład przyborów fotograficznych Foto-Labor Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, stale zakupuje aparaty fotograficzne Leica-Contax Retina jak również wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, klisze, papiery, filmy. 369r

Klej kaucukowy do rowerów marki „Victoria” i „Continent”, gwarantowany, wysyłamy za zaliczeniem. „Reklama”, Łódź, Piotrkowska 46. 4127r

Łatki do detek rowerowych, 1. cnt. 25 zł, hurtowo wysyłamy. „Reklama” Łódź, Piotrkowska 46. 793r

WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW podróży, Zygmunt Karoń, Łódź, Piotrkowska 115, tel. 17350. Specjalność: torebki damskie. 582r

Bieliznę damską, pończochy, w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz Łódź Nowomiejska 4. 4695r

Lampy radiowe nowe, gwarantowane wszystkich typów znajdziesz tylko w firmie „X-MUZA” Łódź, Piotrkowska 101, tel. 142-59. 723r

Maszyny do filetowania dorabiane nabyte w Dorlowie kupi Bałtycka Spółka Rybna w Gdyni, Port Rybacki. 767r

ROZNE

Biegła maszynistka, obeznan. z prac. biurow., studentka, poszukuje zajęcia na 4 dni w tygodniu w Bydgoszczy. Oferty: IKP Bydgoszcz „Biurowa”. 5579r

36-letni handlowiec, posiadający 400.000, poszukuje współzniczk. Małżeństwo niewykluczone. Branża, miejscowość obojętna. Oferty: Warszawa 2, Poste-restante Dow. Osob. Nr 372556. 5582r

Fabryka Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandt, ul. Grunwaldzka 32, przyjmie natychmiast 4 ślusarzy narzedziowych, 3 frezarzy. Zgł. we fabryce od godz. 9—15. 733r

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisze pytania, datę urodzenia, załączyc 50 zł za datku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni” Kraków, skrytka poczt. 475. 856r

Przyjmujemy natychmiast 4 robotników. Zgłoszenia — Miejskie Zakłady Zaopatrzenia w Bydgoszczy, ul. Mennica 6. 826r

Poszukujemy agenta-przedstawiciela, celem sprzedaży maki i artykułów gospodarczych na Elbląg, Malborg, Olsztyn i Kwidzyn. Zgłoszenia: skrzynka pocztowa w Gdyni nr 102. 850r

Bukieciarka zdolna potrzebna natychmiast. Warunki pierwszorzędne. Mieszkanie i wyżywienie dla zamiejscowych — zapewnione. Zgłoszenia osobiste lub listowne Łódź, ul. Rzgowska 37, kwiaciarnia „Roma”. 791r

Warsztat kowalski od zaraz do wynajęcia z pełną klientelą. Narzędzia do kupienia. Oferty IKP Grudziądz, Małogroblowa 2 „Warsztat”. 775r

POSZUKIWANIA

Adwokat
zamieszkały w czerwcu br. w mieście Zielona Góra, Urząd Pocztowo-Telegraficzny w mieście Poste-restante 30 b. proszony jest o adres do IKP Bydgoszcz pod „Szlachetna”. 5482

Korzeniowski Jana, ur. w 1920 r., z Wilna, poszukuje matka Tekla Korzeniowska, Bydgoszcz, Kwiatowa 1/3. 5567

UNIEWAZNIENIA

Unieważniam skradzione mi dokumenty w Demblinie na nazwisko Nowakowski Jan, Gdańsk-Oliwa, Drożyny 10. 5593

Unieważniam skradzioną „Kennkarte”, wydaną Ostrów Maz., legitymację, wyd. Zarząd Miejski Tucholi. Maria Wojtalowiczówna. 5578

MATRYMONIALNE

Inżynier poślubi inteligentną, pierwszeństwo skrzypaczki. IKP Bydgoszcz „Osada”. 737r

Przystojna, zamożna pozna sytuowanego pana. Bydgoszcz IKP „Małżeństwo”. 735r

Student med. pozna energiczną do współpracy. Cel matrymonialny. Łódź 8, Poste-restante „Dobrobyt”. 735r

Kawaler, porucznik rezerwy, lat 32, blondyn, przystojny, bez rnaogów, w celu matrymonialnym pozna panienkę młodą, przystojną, inteligentną, gospodarną, bez żadnych alie... Za dyskrekcję żaręczam słowem honoru. Poważne i szczegółowe oferty wraz z fotografią kierować do IKP Łódź, Piotrkowska 66, pod „32”. 808r

Zamłowana rolniczka, lat 26, doskonałej prezencji, pozna inż. leśnictwa lub inż. rolnictwa. Cel matrymonialny. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod „Nacuczytelka”. 5593

Panna lat 22, ładna, inteligentna, pozna pana wykształconego przynajmniej średnim, na stanowisku. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: IKP Bydgoszcz pod „Brunetka”. 5593

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rekopisów nie zamawianych Redakcja nie zwraca. Za dzieł ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIEKSIZYCH MIASTACH
AGENCYJĄ NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP”

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł.
Urządowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.